KURJER WARSZAWSKI

Czwartek. Dnia 5 (17) Września 1857 Roku. № 243. Jutro, ŚŚ. Józefa z Kopertynu i Tomasza.

Jutro, w Kościele XX. Augustjanów, rozpoczyna się 9cio-dniowe Nabożeństwo, zwane *Nowenną*, na cześć Śtej Tekli Panny i Męczennicy; codziennie o godz: 10tej z rana, Wotywa z wystawieniem Najświętszego SAKRAMENTU, Kazanie i Processja; w Niedzielę (20 b. m.), przypada Uroczystość *Poświęcenia Kościoła;* a w następną (27 b. m.), z Odpustem zupełnym zakończenie tegoż Nabożeństwa.

Dziś w Kościele XX. Reformatów, na Nieszporach, rozpocznie się Czterdziesto-godzinne Nabożeństwo, i trwać będzie przez Piątek, Sobotę i Niedzielę; w Niedzielę zarazem Odpust wyrażenia blizn na ciele Śgo Franciszka, i konkluzja Odpustu. Odpust ten odbywać się będzie przy wystawieniu N. SAKRAMENTU od godziny 5tej z rana do 6tej po południu, i Kazaniami z rana i po południu.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, zgodnie z wnioskiem JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej zezwolić raczył na pozostawienie w Królestwie Polskiem na zasadach Ukazu Najwyższego z dnia 15 (27) Maja 1856 r., b. wychodźcę Ludwika *Budziszewskiego*, który dobrowolnie powrócił z Francji, oddając los swój decyzji Rządu.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, w skutku przedstawienia JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej dozwolić raczył wychodźcom Polskim: Leonowi *Warzyckiemu* v. *Wawrzyckiemu*, Antoniemu *Koprowskiemu*, Alexandrowi i Adalbertowi *Kobylskim*, Janowi-Wincentemu *Rzętkowskiemu*, Józefowi-Antoniemu *Legawskiemu*, Stanisławowi *Czarnowieckiemu*, Pawłowi *Wiśniewskiemu*, Euzebiuszowi *Wąsowicz*, Witoldowi-Henrykowi *Koczorowskiemu*, Alexandrowi *Kosickiemu*, Tomaszowi *Jasińskiemu*, Antoniemu *Szablickiemu*, Bolesławowi-Florjanowi *Malinowskiemu*, Piotrowi *Markowskiemu*, Stanisławowi *Rafałowicz*, Michałowi i Jakóbowi *Starzyńskim*, Floryanowi *Paszkowskiemu*, Szymonowi-Wincentemu *Żorawskiemu*, Kazimierzowi *Batorskiemu*, Janowi *Perczyńskiemu* i Józefowi *Łazarowicz* z żoną Salomeą i trojgiem dzieci, z których pierwszy przebywa w Algierze, drugi w Anglji, trzeci, 4ty i 5ty w Belgji, 6ty, 7my i 8my w Prusach, wszyscy zaś inni we Francji, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach Najwyższego Ukazu z d. 15 (27) Maja 1856 r.

Z podróży JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, do Nowej Alexandrji, o której poprzednio donieśliśmy, podajemy jeszcze następujące szczegóły: Po zwiedzeniu Instytutu Wychowania Panien, NAJJAŚNIEJSZY PAN, oglądał dnia 29 Sierpnia (10 Września) r. b. roboty fortyfikacyjne w twierdzy Iwangorodzkiej, a następnie raczył przyjąć zaproszenie na obiad do Iwanowskiego Sioła, gdzie JO. Xiążę Warszawski Hra: *Paskiewicz* Erywański, Jenerał-Adjutant, wraz z Małżonką swoją, mieli zaszczyt przyjmować NAJJAŚNIEJSZEGO MONARCHĘ w przedsionku świeżo urządzonego pałacu z chlebem i solą według dawnego Sławiańskiego zwyczaju. Po zwiedzeniu Kaplicy mieszczącej w swych sklepieniach zwłoki zmarłych zeszłego roku obojga Xięstwa Warszawskich i oddaniu czci popiołom wojownika, który przez pół wieku przeszło służył swojej Ojczyznie, JEGO CESARSKA MOŚĆ, raczył obiadować z zaproszonym również JO. Xięciem Namiestnikiem Królestwa i obecnemi Jenerałami Wojsk Cesarsko-Rossyjskich. Orkiestra wojskowa przygrywała w czasie uczty. Dzień ten długo pamiętny będzie dla Dziedziców Iwanowskiego Sioła, którzy w tym także roku mieli szczęście przez dni kilka podejmować w swym domu dostojnego Gościa w osobie Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Xięcia Mikołaja Mikołajewicza, który zwiedzając twierdzę Iwangorodzką, przybył także nawiedzić zwłoki zgasłego Xięcia Feldmarszałka w ostatniem ich schronieniu.

Z dniem 14 b. m. po ukończeniu ferji, rozpoczęły się czynności Sądowe. Jakoż tak Senatorowie jak Członkowie Senatu i inni, zebrali się w Kościele XX. Kapucynów, a następnie po wysłuchaniu Mszy Śtej, udali się do sali ogólnych posiedzeń IX Departamentu Rządzącego Senatu, gdzie JW. Radca Tajny Hra: *Skarbek* Dyrektor Głównej, Prezydujący w K. R. Sprawiedliwości, zagaił posiedzenie odpowiednią przemową, po skończeniu której zabrał głos JW. Rz: Rad: Sta: *Dutkiewicz*, skierowany do rozbioru powagi wyroków i ich wpływu.

JW. Rz: Radca Tajny *Norow*, Minister Oświecenia Narodowego, opuścił wczoraj Warszawę, udając się do Petersburga.

P. o. Jenerał-Gewaldygera 1ej armji Pułkownik *Osipow*, powrócił z zagranicy wraz z Familją.

Bogata galerja obrazów w Pommersfelden, blizko Bamberga, będąca własnością Hrabiów *Schönborn*, a składająca się z 800 oryginalnych dawnych obrazów, nabytą została przez Barona *Rotschilda* z Paryża, za 2 miljony guldenów bawarskich, to jest za miljon rubli srebrem.

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra, wezwał P. Jana *Zielińskiego*, Assesora Kollegjalnego; tudzież P. *Wojszlegera*, dym: Sztabs-Kapitana, ażeby w własnych interessach zgłosili się do Zarządu Policji, lub numera obecnych swych zamieszkań wskazali.

Jutro, o godz: 10ej rano, odbędzie się w Kościele XX. Bernardynów, żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Adolfa *Januszkiewicza*, zmarłego w rodzinnym majątku Dziahylnie, Gub: Mińskiej, d. 6 Czerwca; na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Jutro, jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Andrzeja *Gołońskiego*, odbędzie się za duszę Jego, Wotywa w Kościele XX. Karmelitów na Krakows:-Przedm:, o godzinie w pół do 11tej z rana.

Michał *Grochowski*, Radca Honorowy, Emeryt, b. Sekretarz Sekcji Duchownej w Kom: Rz: Spraw Wewn: i Ducho:, w wieku lat 64, wczoraj zakończył doczesne życie. Pogrążone w smutku Żona, Dzieci i Wnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na exportację

ciała, jutro o godzinie 4ej po południu, z Kościoła Śgo Krzyża, na smętarz Powązkowski.

Józef-Alexander *Rosso*, Urzędnik Sądu Poprawczego Wydziału 2go, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, wczoraj życie zakończył w wieku lat 33. Pozostała Wdowa wraz z Synem, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, jutro, z Kaplicy XX. Dominikanów na smętarz Powązkowski, o godz: 5 po południu.

W dniu 14tym b. m. złożono na doczesny spoczynek zwłoki ś. p. Antoniny z Balcerów *Wiluckiej*, utalentowanej Artystki naszego Baletu. Ś. p. Antonina, od dziecka poświęciła się zawodowi choreograficznemu; przechodziła ona w miarę swoich zdolności, stopnie na deskach teatralnych, początkowo pod kierunkiem byłego Dyrektora Baletu P. Maurycego *Pion*, a ostatecznie P. Romana *Turczynowicza*. Jako tancerka już wykształcona, wystąpiła po raz pierwszy w ulubionym ówcześnie Balecie p. n. *Herta*, i odtąd powierzano jej role, z których z całą sumiennością artystyczną zawsze się wywiązywała. Zbyt wczesny jej skon, wywołał szczery żal Kolegów, Koleżanek i wszystkich, którzy bliżej znali przymioty zgasłej *Antoniny*.

Emilja *Benecke*, Panna, po długiej i ciężkiej słabości, wczoraj rozstała się z tym światem, w wieku lat 21. Pozostała Matka, Siostry i Bracia, zapraszają Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, jutro, o godz: 4ej po południu z Kaplicy Ewangelickiej, na smętarz tegoż Wyznania.

W tych dniach opuściło prasę drukarską dzieło p. n. *Poszukiwania patologiczne*, czyli sposoby uskuteczniania ich przy łóżku chorego przez A. *Kryszkę*; cena rs. 1. Główny skład w xięgarni W. *Rafalskiego*, przy ulicy Krak:-Przed: Nr 426, obok Saskiego hotelu; nabyć można także we wszystkich xięgarniach w kraju i za granicą.

Od kilku dni, zmienił się nieco stan powietrza, a zwłaszcza ranem i wieczorem, które już na dobre ochłodziły się. Nie zadługo też bo od dziś za tydzień koniec lata a początek jesieni. Przeczuwa to zbliżające się zimno, ptastwo wędrowne, i dla tego od czasu do czasu widać zbijające się w stada dzikie gęsi, i zabierające się do wędrówki. Podobne stado przeciągnęło onegdaj nad Warszawą, i to nawet dosyć nizko. Witaliśmy je na wiosnę radośnie, a teraz żegnamy ze smutkiem; powtarzając do widzenia, z przyszłą da BÓG doczekać wiosną. Bociany jeszcze przebywają z nami, to samo i jaskółki, a dopóki te ostatnie nas nie porzucą, dopóty jeszcze cieszyć się będziemy ciepłem i pogodami.

Piękne i szlachetne czyny, nie są obce u nas; a jeżeli kto powie, że bywają rzadkie, my na to odrzekniemy, dosyć że bywają; a mały obrazek, który z poddaszą przenosimy do niniejszej kroniki naszej, będzie najlepszym dowodem i przykładem tego. Pewien podróżny, zamieszkały za granicą, przybywszy w tych dniach do Warszawy, powziął w Redakcji *Kurjera* wiadomość o nieszczęśliwym Wojciechu *S.*, który został ciężkiem dotknięty kalectwem, bo ślepotą. Owóż w tym nieszczęśliwym człowieku, podróżny poznaje dawnego swego współtowarzysza młodości, która tak słodko niegdyś dla obu przebrzmiała, a dziś zakończyła się starością i nieszczęściem jednego z tych dwóch przyjaciół. Aby się bliżej przekonać o tem, podróżny udaje się do mieszkania kaleki, i zastaje go właśnie w chwili, gdy pociesza czworo dziatek oczekujących na Matkę, która wyszła do miasta za chlebem, dla zgotowania z niego na obiad zupy zwanej kapłonem. A błogo pocieszał kaleka swą dziatwę, bo chciał ją zagadać i tą nadzieją obiadu, wybić jej z głowy, śniadanie. Smutny ten obraz wycisnął łzę podróżnemu z oka, łzę piękną i szlachetną, bo łzę litości poświęconą w ofierze bliźniemu. Nasz podróżny nie daje się poznać, i pod pozorem najmu mieszkania, wdaje się z kaleką w gawędkę. Z gawędki tej dowiaduje się o losie kaleki, słyszy wymienione swoje imie, jako jedynego przyjaciela, któryby bezwątpienia, jak twierdzi kaleka, podał mu rękę, gdyby tylko się dowiedział o nieszczęściu jego. Na te słowa podróżny ściska dłoń biedaka i wsuwa mu w rękę zasiłek, mówiąc: »Znam tego przyjaciela, o którym wspominasz, przyjm więc to w jego imieniu, a on mi bezwątpienia z wdzięcznością wszystko powróci." Kaleka dotknięciem palców, mierzy wielkość daru składającego się z papierowych pieniędzy, ale ręka jego zadrżała, usta pobladły i cały przejęty trwogą, zawołał odsuwając dar: »Nie — ja tego wziąść nie mogę, a gdyby ci nie powrócił tej ofiary; lat to mosanie trzydzieści, jak nie widzieliśmy się z sobą, a serca ludzkie czas zmienia, toby mi ciężyło na duszy." Ta szlachetność kaleki, w chwili gdy nędza na dobre rozgościła się na poddaszu u niego, gdy zgłodniała dziatwa domaga się chleba, a on żadnym sposobem nie może nań zapracować, aż do głębi duszy podróżnego przejmuje; krótko więc mowiąc, daje się mu poznać, i dwaj towarzysze młodości po latach trzydziestu rzucają się w swoje objęcia, i łzami stwierdzają tę przyjaźń, która ich znowu wypadkiem losu, połączyła z sobą . . . na poddaszu! . . . Oto przykład, który nie potrzebuje żadnych innych objaśnień, skreśliliśmy go z całą sumiennością, a gdyby kto wątpił o jego rzeczywistości, dla takiego dodamy to tylko, że nieszczęśliwy Wojciech mieszka w domu Nr 2741, przy ulicy Gęstej, obok Browarnej, na poddaszu, a szlachetny opiekun jego Tomasz, chwilowo gości w Warszawie.

Nr 25 *Ruchu Muzycznego*, wyszedł z druku, i zawiera: *Korsarz*, balet w 5ciu obrazach; *Trzy popisy muzykalne* (koncert w Zakładzie naukowym męzkim Pana *Jurkiewicza*); *Raptularzyk* podróżny i *Kronikę* zagraniczną.

(A. n.). Wynurzyć swoją wdzięczność, za jaką usługę, miło jest każdemu sercu, a gdy ta połączona jest z rzadkim dowodem uczciwości, zasługuje aby publicznie była chwaloną. Będąc w handlu w dniu 15 b. m. P. M. *Frühlinga*, za zmianą 3 rs., przypadkowym sposobem uroniłem pugilares w którym było rs. 353, i dopiero po upływie kilku godzin, swoją zgubę spostrzegłem. Nie wiedząc czy w dorożce lub na ulicy pugilares upuściłem, udałem się z zapytaniem do handlu P. *Frühlinga*. Jakież było moje zadziwienie, gdy tenże mnie uprzedzając, zwraca mi wspomniony pugilares i nienaruszone pieniądze. Nie mogę czem innem wynagrodzić rzadką twoją uczciwość, jak obrażając twoją skromność, publicznie szlachetny twój czyn ogłosić. Obyś wiele znalazł naśladowców.— Bernard *Kornfeld*.

Złożono w Redakcji *Kurjera* od A. H. rs. 1 na pomnik ś. p. Xiędza *Dziubackiego*.

Około wieży Kościoła PP. Sakramentek, założone zostało rusztowanie, dla dopełnienia potrzebnej reparacji, uszkodzeń przez piorun tego lata zdziałanych.

Onegdaj z rana, na ulicy Krochmalnej, wół pędzony na paszę za rogatki wraz z dwoma innemi związanemi razem za rogi, wyrwał się z postronka, i biegnąc pędem około Banku ulicą Senatorską, Nowym Zjazdem, przez most i Pragę, potrącił i skaleczył w drodze mniej więcej szkodliwie pięć osób, a wybiegłszy za rogatkę Ząbkowską, uciekł w pole.

Proszeni jesteśmy od osób, które podczas przejażdżki do Willanowa, w tamtejszej restauracji jadły obiad, o zamieszczenie: iż utrzymujący takową P. *Winkler*, obok cen umiarkowanych, prawdziwie smacznie i zdrowo przyrządza; jest to zaleta zamiejskiej restauracji, gdyż najczęściej one pod tym względem zawodzą.

Onegdaj, w domu pod Nrem 2241, w którym utrzymywanym jest zajazd dla podróżnych, Michał *Długowski*, posługacz, lat 81 liczący, przez powieszenie się na górze nad stajnią, życie sobie odebrał.

Śpiewak *v. Bergen* (znany z Foxalu), wyjechał już z kompanją do Berlina.

Bawi obecnie w Warszawie P. Tomasz *Chełchowski*, Dyrektor dawniej teatru Krakowskiego a ostatecznie Lwowskiego. Pan *Chełchowski* występował na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie w roku 1833, jako gość w *Życiu Szulera* i *Oblubienicy z Lamermooru*, w rolach Oskara i Edgara.

Dr *Natanson*, Redaktor Tygodnika Lekarskiego, przyjechał z Paryża.

(A. D.) Od kilkunastu lat cierpiałem nieznośny ból nagniotków; szukałem rozlicznych środków i operacji; jednem słowem mówiąc, żadnego skutku ani ulgi nie doznałem. Za wyczytaniem o znajdującym się płynie w sklepie P. *Konopackiego*, sprowadziłem takowy, i zastosowawszy się do niego, tak zostałem od tych nieznośnych nagniotków (od dwóch lat) oswobodzony, że zdaje mi się, żem odmłodniał. Miło mi więc każdemu cierpiącemu rekomendować wyż wspomniony sklep i płyn, a niezawodnie dozna tego samego skutku, co ja doznałem.— J. *Gerycz*, Pułkownik Wojsk Cesarsko-Rossyjskich, i Kawaler.

Pan *Bilse*, Kapelmistrz, zapowiedział przez *Gazetę Szlązką*, następujące koncerta swej kompanji: dnia 8go w Kotowicach, dnia 9go w Glewicach, dnia 10go w Brzegu.

Kurs wczorajszy: za *pół-imperjały*, dają rs. 5 kop: 27½; za *obligi Skarbowe* oprócz kuponu, dają rs. 88 kop: 41, wartość kuponu rs. 1 kop: 84⁴/₉; za *listy zastawne* IIIgo Okresu oprócz kuponu, żądają rs. 14 kop: 73, wartość kuponu kop: 14; za *Rossyjską* pożyczkę z r. 1854 oprócz kuponu, żądają rs. 111 kop: 36, dają rs. 111 kop: 11; z r. 1855, żądają rs. 112 kop: 36; wartość kuponu rs. 2 kop: 13⁸/₉.

Nakładem G. *Sennewalda*, wyszły w Lipsku następujące kompozycje na fortepjan *Jarońskiego*: *Szumka*, k. 60. W. *Troschla*, 2 *Paraphrasy* z Oper *Puritani* i *l'Elisire d'amore*, cena zeszytu k. 45.

Dziś w *Dolinie Szwajcarskiej*, Orkiestra P. *Brauna* z Berlina, między innemi wykona: znany *En avant*, *Marsz J. Gungla*; Romaneskę na wiolonczelę *Franchomma*, wykonaną przez P. *Kindermana*; Pot-pourri z motywów z Opery *Ernaniego*, i na żądanie Uwerturę z *Wilhelma Tella*, *Rossiniego*.

Przed głównym budynkiem zakładów Młyna Parowego na Solcu, urządzony został wodotrysk, strumieniem swoim sięgający do wysokości tegoż gmachu.

Wczoraj w Teatrze Wielkim przywołani zostali: po Operze *Polieukt*, Panna *Berini*, PP. *Butti* i *Mazzi* po 3-kroć, oraz Pan *Wodziczka*; po *Tańcach Perskich*, Panna Anna *Straus* 2-kroć i Pan *Meunier*; po Balecie *Wesele w Ojcowie*, Panny: Anna i Karolina *Straus* PP. *Meunier*, *Popiel* i *Kwiatkowski*.

Ameryka.— Z Londynu donoszą telegrafem 14 b. m., iż podług wiadomości datowanych 2go Września z New-York, stan finansowy był tam ciągle niepomyślny. Nowe bankructwa ogłoszono, papiery spadły, a handel ustawał.—Poseł Angielski w Lima, *Sullivan*, został tam podstępnie zamordowany. (St: An:).

Anglja. *Londyn, 12go Września*.— Królowa podpisała na składkę Indyjską 1,000 funt: szt:. Xiążę *Albert* 300, a Xiężna *Kent* 100 funt: szt:.— Werbunek na prowincji odbywa się od pewnego czasu nadzwyczaj pomyślnie, tak iż w Chatham tygodniowo gromadzi się do 200 rekrutów. Spodziewane zniżenie miary rekruckiej powiększy jeszcze znacznie powyższą liczbę.— Celem pomocy przy oblężniczych działaniach w Bengalu, skierowane zostały ze wszystkich punktów Państwa Angielskiego do Indji, kompanje inżenjerji. Onegdaj wysłano już ich 500, dla odpłynięcia z Chatham do Kalkutty, dokąd również odkomenderowane będą oddziały z Kap, Malty i Ceylonu.— Podług obliczeń, od 18go Lipca do końca Sierpnia, odpłynęło do Indji 67 okrętów z 24,145 wojska. Skoro siły zewsząd tam wysyłane, staną na miejscu, armja Europejska składać się będzie z 11tu pułków jazdy, 55 pułków piechoty, 4 kompanji artyllerji konnej, 11 kompanji artyllerji pieszej, 7 baterji polowych i 4 kompanji inżenjerji, co razem z Europejskiem wojskiem Kompanji wyniesie 87,000 ludzi.— Dzisiejsza Gazeta ogłasza nominacje na Parów: Lorda R. *Grosvenor*, pod tytułem Barona *Ebury z Ebury-Manor*, w Hrabstwie Middlesex; oraz P. Tomasza *Babington Macaulay*, pod tytułem Barona *Macaulay z Rothley*, w Hrabstwie Lejcester. W wiosce Rothley słynny historyk urodził się 1800 r.— W przyszłą Środę, Dr *Livingstone* otrzyma w Glasgowie prawo obywatelstwa i dar honorowy 2,000 fun: szt:.— Sułtan, na przedstawienie Rządu Angielskiego, rozdał wiele Orderów *Medżidie* między Oficerów Angielskich. 1szą klassę otrzymali Jenerałowie: Sir *Collin Campbell*, Sir W. J. *Codrington* i Hr: *Lucan*; 2gą klassę, między innemi, Lord *Cardigan*.— Opóźnianie w nadejściu depesz z Indji, daje powód pogłoskom, iż Rząd niepomyślne otrzymał wiadomości. (St: An:).

Londyn, 13go Września w nocy, (wiad: tele:).— Depesza nadeszła tu drogą urzędową, zawiera wiadomości poczty Indyjskiej, wyjęte z *Bombay Times*, i brzmiące pomyślnie. Donoszą one z Delhi dnia 27go Lipca, że oblężenie wolno postępuje, że wojska angielskie otrzymały posiłki, a oblężeni nie dostali takowych. Jenerał *Read* zachorował; zastąpił go *Wilson*. W Agra załoga trzyma się. Pułkownik *Nicholson* zniszczył zupełnie powstańców ciągnących do Delhi; *Havelock* 30go Lipca także pobił buntowników, i odebrał im prawie wszystkie

działa. Spodziewał się on, iż 31go t. m. stanie w Lucknow. W Ditavore zbuntowały się cztery pułki. Jeden, znajdujący się tam pułk angielski, attakował buntowników i zastrzelił im 800 ludzi. W Kolapore powstał także pułk Bombayski, ale powstanie przytłumiono. Sprzysiężenie zawiązane przez Mahometanów w Bombay, zostało odkryte. Do Kalkutty przybyły posiłki z wyspy Mauritus. Tamże przybył Jenerał *Campbell*. (St: An:).

Belgja. *Bruxella 13 Wrześ:*.— Dziś ma nastąpić otwarcie uroczyste kongresu oftalmologicznego. Przeszło dwustu najsłynniejszych lekarzy okulistycznych, weźmie udział w naradach kongresu, a większość tej liczby do tej chwili jest już zgromadzoną w Bruxelli. (In: Belge).

Francja. *Paryż, 13go Września.* — *Monitor* dzisiejszy donosi, że z powodu niepogody w Chalons, Cesarz w Piątek odroczył manewra. Cesarz ma się dobrze a stan zdrowia wojsk jest wyborny. (N. P. Z.).

Hiszpanja. *Madryt, 10go Września.* — Ogłoszono tu prawo o wychowaniu publicznem. — Sądzą powszechnie, że wolny przywóz zboża przedłużony będzie do Czerwca 1858 r. (St: Anz:).

Niemcy. *Darmsztad, 13go Września.* — NAJJAŚNIEJSZA CESARZOWA MARYA ALEXANDRÓWNA, wyjeżdża w Poniedziałek do Moguncji, a ztamtąd we Wtorek do Kolonji. (St: An:).

Prusy. *Berlin, 14go Września.* — Dziś przybył tu NAJJAŚNIEJSZY CESARZ WSZECH ROSSJI, i zajął mieszkanie w zamku Charlottenburgskim. (St: Anz:).

Szwecja i Norwegja. *Sztokholm, 12go Września.*— Ogłoszono tu postanowienie Królewskie co do mianowania z pomiędzy Szwedzkich i Norwegskich członków Rady Stanu, Rządu tymczasowego, dla administrowania krajem podczas choroby Króla. — Dziś doręczono Stanom wniosek Królewski względem mianowania Xięcia Następcy Tronu, Rejentem. (St: Anz:).

Rozmaitości.— Rozgłośną sławę zjednał *Mezzofantemu*, znany podróżnik Baron *Zach*, który przebywając we Włoszech w celu obserwowania zaćmienia Słońca, wyraził się o nim w te słowa w swojej *Korrespondencji Astronomicznej* (Luty 1820): »Pierwszą dla nas ciekawością było zaćmienie obrączkowe, drugą Signor *Mezzofanti*. Nadzwyczajny ten człowiek, istny współzawodnik *Mitrydata*, posiada doskonale trzydzieści dwa żyjących i martwych języków. Przemówił do mnie najprzód po węgiersku tak zręcznie wyrażonym komplimentem i z tak wyborną wymową, że osłupiałem z podziwienia. Prowadził dalej rozmowę w języku niemieckim, z dosadnością zwrotów i czystością akcentu, nie pozostawiającą nic do życzenia. Rozgadał się potem po rossyjsku i po polsku z Xięciem *Wolkońskim*, i to bez namysłu, bez żadnego zająknienia się, jak gdyby mówił rodzinnym swym językiem. W czasie obiadu danego przez Kardynała-Legata *della Spina*, Jego Eminencja posadził mnie obok *Mezzofantego*. Probowałem kilku obcych języków ale we wszystkich polyglota silniejszym był odemnie. Nareszcie odezwałem się z frazesami wołoskiemi, któ re zapamiętałem z czasu konsystencji mego pułku w Siedmiogrodzie. Bynajmniej tem nie zakłopotany, *Mezzofanti* zdawał się nie spostrzegać nawet mojego wybiegu, i począł gawędzić po wołosku tak płynnie i tak szybko, że zmuszony byłem przerwać jego mowę: »Powoli, powoli, Xięże Dobrodzieju, nie mogę podążyć za tobą; znajomość moja języka wołoskiego nie sięga tak daleko.” Baron *Zach* dowiedział się później, że *Mezzofanti* umie i po cygańsku. Podczas wojen włoskich, polyglota nasz znalazł w jakimś pułku węgierskim cygana, i od niego wyuczył się narzecza, będącego, jak się zdaje, gałęzią wielkiego szczepu języków indo-sanskryckich. — Żydek noszący xiążki, zapytał na ulicy jakiegoś Ekonoma, przybyłego do Warszawy: »Może Pan kupi *Stare wrota* (Syrokomli).” »Głupiś, mam ja ich na wsi ze sześć par.”

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Chodecki Jul: Ob: z Łaszewa nr 585; Czajkowski Zenon Ob: z Sałek nr 584; Chłopecki Wład: Ob: z Uściługa nr 613; Dobiecki Teod: Ob: z Kołacinka nr 601; Dobrowolski Jul: Ob: z Jasionny nr 625; Karski Alex: Oby: z Borowej Woli nr 414; Kraczyński Tom: Urzę: z Odessy nr 1581; Rulikowski Henr: Ob: z Swieżów nr 1252; Stokowski Winc: Ob: z Radomia nr 584.

Wyjechali: Bogdaszewski Adolf Ob: do Herbowa; Doliński Jen:-Major do Petersburga; Hr. Grabowski Leon Kamerjū: Dw: J. C. MOŚCI do Bronowic; Łowcow Marja Żona Jenerała do Petersburga.

Przyjechali koleją żelazną: Bryndza Alex: Rejent Kanc: Ziem: z Drezna nr 411; Carraria Lud: Złotnik z Wenecji nr 1574; Kohn Chaim Kup: z Drezna nr 1809; Malinowski Winc: Lekarz z Krakowa nr 500; X. Popławski Tom: Rekt: Semina: z Krakowa nr 408.

Wyjechali koleją żelazną: Brili Ant: Profesor do Wiednia; Hantower Dawid Kup: do Lipska; Koelichen Edw: Kup: do Austrji; Kamiński Józ: Ob: do Krakowa; Paprocki Alex: Urzęd: Banku do Wiednia; Zelt Józ: Kup: do Paryża.

DONIESIENIA.

Dziś rano ciepła stopni 11. Wczoraj w południe ciepła stopni 12. Dziś rano wysokość wody na *Wiśle*, stóp 1 cali 8, (opada).

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, *Pan Franciszek.* — *Doktór Medycyny.*— *Kapelusz Zegarmistrza.*

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować dnia 5 (17) Września 1857 r.— Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*.